

Czy obca „siła” podjęła decyzję o „wymazaniu” partii PiS?

29 grudnia 2023

Dziś chciałbym trochę podywagować i podzielić się z wami moimi przemyśleniami w związku z tym, co obecnie dzieje się w Polsce. Zaznaczam od razu na samym wstępie, że są to moje prywatne przemyślenia, nad którymi kilka dni się zastanawiałem, czy w ogóle je publikować. Ostatecznie uznałem, że tak uczynię, co jak sami widzicie, uczyniłem. Zatem reasumując wstęp, proszę was, abyście to, co dziś napiszę, traktowali jak na przykład political-fiction. Dlaczego akurat w taki sposób? Otóż gdy przeczytacie to, co napiszę, wówczas zrozumiecie.

Wybory do parlamentu w naszym kraju dobiegły końca i władzę przejęła koalicja złożona z kilku ugrupowań. Jest to koalicja, która w mojej opinii „trzyma” z Europą. Natomiast władza, która odeszła „trzymała” z USA. Dodatkowo należy zauważyć, że władza, która odeszła „trzymała” się z USA w pozycji „na kolanach”. Czyli PO z „przystawkami” lgnie ku Unii Europejskiej, natomiast PiS „klęczy” przed amerykańskimi. To początkowe założenie jest ważne, ze względu na to, o czym będę pisał dalej.

Zatem Szanowni Państwo, wyobraźcie sobie teraz ot taki kolejny element naszego political-fiction, a mianowicie szeroko pojęty PiS oraz PO, czyli dwie główne frakcje (czasem pod różnymi nazwami) to podstawowe siły polityczne od czasu „okrągłego stołu” i zmiany ustroju w Polsce. Wyobraźcie sobie, że te dwie siły są dopuszczone do istnienia przez tę samą zewnętrzną „siłę”, która trzyma władzę nad PiS i PO, ale się nie ujawnia. Natomiast PiS i PO mają przyzwolenie, że mogą „na poważnie” walczyć o władzę w Polsce, bo wspomnianej „sile” jest

obojętne, kto zwycięży, gdyż ostatecznie to ta „siła” kontroluje jedną jak i drugą stronę sceny politycznej.

Jednakże z czasem coś się dzieje niedobrego, do „systemu” wkrada się błąd. Błąd polega na „ślepy” oddaniu się PiSu pod rozkazy USA. Czyli kraj leżący w sercu Europy, to jest nasza ojczyzna (za pośrednictwem polityków PiS), w pewnym sensie pokazuje „środkowy palec” narodom europejskim i wiernie podąża za podszeptami „wielkiego brata” z za oceanu. I de facto można ostatecznie machnąć na takie podejście Polski ręką, ale do czasu.

Czyli Polska pod rządami PiS „wypięła się” na Europę, doprowadzając nasz kontynent na skraj wojny. Oczywiście wszystko na rozkaz i polecenie naszego „jedyne go i słusznego sojusznika”. Innymi słowy, wojny na Ukrainie mogło nie być, a zatem mogło nie być całego tego „syfu”, który jest i w zasadzie nie wiadomo, jak to się jeszcze rozwinie. ALE nasz „sojusz nik” USA ma w postaci polityków PiS wierne go „wasala”, który, jak przystało na „sługi Ukrainy”, rwie się jako pierwszy „zderzak strategiczny” do wojny.

I co słyszeliśmy? A no słyszeliśmy nieustanne podżeganie do wojny, a nie do pokoju. Jeżeli ktoś wspominał o rozmowach pokojowych, był nazywany ruskim agentem. Doszliśmy do punktu, w którym mówienie o pokoju stało się „zbrodnią”. I teraz w naszej opowieści political-fiction, mamy przełom, czyli zbliżają się wybory roku 2023 i jest szansa odsunąć PiS (partię wojny) od władzy, która to partia nie tylko zagraża Polsce, ale i innym krajom Europejskim, poprzez swoją agresywną politykę względem Rosji.

Wiecie, jak to jest, Rosja to dziki kraj i lepiej z nim gospodarczo współpracować, de facto należy mieć dobre stosunki z wszystkimi sąsiadami (Putin wiecznie żył nie będzie), a gospodarka jest ku temu doskonałym argumentem dla wszystkich stron. Politycy PiS natomiast robili wszystko, co można, aby wepchnąć Polskę do „maszynki mielącej mięso”, aby tylko

konflikt na Ukrainie eskalował i dodatkowo wciągnął całe NATO, a później to już brakuje wyobraźni, aby przewidzieć, co by mogło się jeszcze stać.

Czas na zakończenie naszej opowieści political-fiction, a mianowicie udaje się, że partia wojny (PiS) zostaje odsunięta od władzy. To oznacza, że pewne rzeczy na, które PiS się zgodził przed swoim „panem”, przed którym „klęczeli na kolanach”, otóż one tracą na sile, gdyż nowa władza nie zgadzała się na pewne „rzeczy”. A nam pozostaje mieć nadzieję, że to zbliża nas ku pokojowi i zwiększeniu bezpieczeństwa w Polsce oraz Europie (że jednak nie jest jeszcze za późno).

I na koniec „wisienka na torcie”, otóż obserwując to, co dzieje się ostatnio, ta bezpardonowa „akcja” nowej władzy, skierowana przeciwko PiS (szerzej TVP i tak dalej), że to wskazuje, iż „siła”, o której wcześniej wspominałem, podjęła decyzje, aby „wymazać” PiS z polityki, gdyż stanowił on zbyt duże ryzyko dla Europy. Ryzyko w postaci „ślepego” podążania za podszeptami USA, które zaiste bynajmniej nie dbają o dobro naszego kraju, a i kontynentu.

Być może teraz na miejsce PiS zostanie „wypromowana” nowa frakcja jak chociażby „udomowiona” Konfederacja, która nie będzie pchała Polski pod rozpędzoną „ciężarówkę z gruzem”, a i w dalszej kolejności innych krajów Europejskich. Europa chce współpracować z Rosją, taka współpraca gwarantuje pokój i rozwój dla Europy, a już na pewno jest drogą bezpieczniejszą aniżeli popychanie Ukrainy do wojny z Rosją.

Na tym kończę moją opowieść political-fiction, w której nie mogłem zawrzeć więcej szczegółów z przyczyn ogólnie znanych. Napisałem wystarczająco dużo, aby można było zrozumieć, o co mi chodzi. Obserwujmy to, co się będzie działo w roku 2024, gdyż w mojej opinii będzie to rok strategicznie ważny dla przetrwania Polski i naszego Narodu. Bądźmy czujni i nie dajmy się zmanipulować szaleńcom „wojennym”.

Źródło: Estachologia.pl